ZE ZBIORÓW GDAŃSKIEJ GALERII FOTOGRAFII

Mariacka po wojnie. Zdjęcie Henryka Radowicza

Uliczka z marzeń

Ulica Mariacka w dzisiejszej postaci ruiny posiada swój smętny urok – napisał pewien historyk sztuki w 1947 r. Eleganckie kamieniczki mieszczan gdańskich leżały wtedy w gruzach, z których gdzieniegdzie wystawały potrzaskane płyty przedprożу. Tylko rzeźbione na nich postaci świętych i sceny mitologiczne świadczyły o dostatku dawnych gdańszczan, ich wyczuciu artystycznym i szacunku dla sztuki.

Te domy, które dzisiaj podziwiamy na najpiękniejszej gdańskiej ulicy, powstały w latach 50. i nigdy nie postała w nich noga żadnego patrycjusza. Wybudowano je z gazobetonu oraz tzw. cegieł muranówek – większych niż zwykłe, a zwanych tak, ponieważ zastosowano je po raz pierwszy na warszawskim Muranowie. Rzecz jasna budowlańcy używali także zabytkowej cegły „z odzysku" – jeżeli tylko taka była. Gdy brakowało np. gotyckiej profilowanej, robili ją z... betonu z domieszką potłuczonej cegły „dla koloru", a kiedy trzeba, podmalowywali farbą, żeby wyglądała jak prawdziwa. Odbudowana Mariacka stała się z czasem uliczką artystów, a dzisiaj głównie bursztyniarzy.

W średniowieczu podobno istniały na niej warsztaty szewskie i jatki. Powstała około połowy XIV w. i już pod koniec następnego stulecia zamknięto ją bramą wodną, której załoga zajmowała się obsługą celną pomostów przeładunkowych w porcie. Pod koniec XVI w. Antoni van Obberghen zbudował obok tej bramy dziwny dom, który miał łączyć zalety domu mieszkalnego i spichlerza. W 1846 r. zajęło go Towarzystwo Przyrodnicze ze swoim cennym zbiorem starych przyrządów, jak pierwsze mikroskopy i maszyny elektryczne, oraz biblioteką z 35 tys. tomów. W 1886 r. na jego wieżyczce urządzono obserwatorium astronomiczne. Dom Towarzystwa mieści dzisiaj Muzeum Archeologiczne. A na przedprożach „z odzysku" rozsiadają się co roku stragany kupców przybyłych na jarmark dominikański.

MIK